

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Krwawa zbrodnia 15-let. chłopca

Uczeń wbił nóż w pierś kolegi za kleks zrobiony w zeszyte Wstrząsające zajście przed szkołą przy ul. Konstantynowskiej 72

Łódź, 28 stycznia.

Wczoraj w godzinach wieczornych władzom doniesiono o krwawym czynie 15-letniego ucznia.

W świetle przeprowadzonego dochodzenia okoliczności zbrodni przedstawiały się następująco:

W gmachu szkoły powszechnej przy ulicy Konstantynowskiej 72 odbywały się wykłady wieczornych kursów do kształcących, na które uczęszczał między innymi 14-letni Władysław Góral, syn dozorki domu przy ul. Gdańskiej 4, oraz 15-letni Eugeniusz Maliszewicz, zam. przy ul. Nowo - Cegielnianej 42.

Wczoraj w czasie lekcji uczniowie ci posprzeczali się ze sobą. Góral ułamał pióro w kałamarzu Maliszewicza, co tego tak zdenerwowało, iż pchnął kolegę na ziemię. Góral upadając, zrobił kilka kleksów w zeszyte Maliszewicza.

Maliszewicz, nie mogąc wyskrobać pióra atramentowych, zaprzęgnął zębami. W czasie następujących lekcji zachowywał się on zupełnie spokojnie, lecz gdy po ukończeniu wykładów chłopcy opuścili gmach szkolny, w bramie rzucił się na znacznie starszego Górala i

KOPNAŁ GO W BRZUCH.

Góral nie mogąc się obronić przed napastnikiem począł wzywać pomocy. W tej chwili jednak Maliszewicz błyskawicznym ruchem

WYCIAGNAŁ Z KIESZENI DŁUGI NÓŻ SPRĘŻYNOWY I ZADAŁ NIM KOLE-DZIE DWA CIOSY W PIERS.

Nowy komisarz rządu

na m. Warszawę

Warszawa, 28 stycznia.
(Tel. od własn. koresp.)

Prezydium rady ministrów uchwaliło przedstawić p. Prezydentowi do zatwierdzenia wniosek o mianowanie p. Henryka Kaweckiego naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa w ministerstwie spraw wewnętrznych, komisarzem rządu na m. Warszawę na miejsce zwolnionego w swoim czasie p. Jaroszewicza.

Serce dzwonu spadło i zabiło chłopca

Warszawa, 28 stycznia.
(Tel. od własn. koresp.)

W Mińsku Mazowieckim wydarzył się tragiczny wypadek na miejscowym cmentarzu kościelnym. Podczas dzwonięcia na nabożeństwo z jednego z dzwonów oberwało się serce i spadło na głowę stojącego pod wieżą 12-letniego Tadeusza Kwaśniewskiego. Po opatrunku przewieziono rannego w stanie beznadziejnym do szpitala w Warszawie.

Nieszczęsny Góral zalał się krwią i stracił przytomność.

Uczniowie kursów, wzburzeni krwawym czynem chłopca chcieli na miejscu dokonać nad nim

SAMOSADU

ale nadbiegli jacyś przechodnie, którzy zdążyli uspokoić chłopców.

Maliszewicza sprowadzono do komisariatu. Przesłuchany w policji, **Z ZUPEŁNYM SPOKOJEM OPowiedział ON O OKOLICZNOŚCIACH POPEŁNIONEJ ZBRODNI,**

oświadczając, iż musiał się zemścić na Góralu, za kleksy w zeszyte. Noża, którym zadał ciosy, nie miał przy sobie. Perzucił go gdzieś po drodze do rynsztoka, gdyż, jak się przyznał, myślał, iż brak krwawego narzędzia, może wpłynąć na zmniejszenie jego odpowiedzialności karnej.

Stan Górala jest bardzo poważny. Pogotowie, które udzieliło mu pomocy lekarskiej, stwierdziło, że doznał ciężkich uszkodzeń cieleśnych

Echa krwawego pojedynku

Nauczyciele proszą ministra oświaty o zabezpieczenie szkół przed napadami

Warszawa, 28 stycznia.
(Tel. od własn. koresp.)

Wczorajszy „Express“ donosił już o pojedynku, jaki odbył się między p. Janowskim a znanym literatem Millerem. W dniu wczorajszym rada pedagogiczna szkoły, w której wykłada prof. Miller, rozesała następujące pismo do dzienników warszawskich:

„Powstrzymując się całkowicie od oceny merytorycznej podłoża zajścia, piętnujemy najkategoryczniej jego formę, podnosząc zarazem z całym naciskiem, że terenu szkoły nie wolno nikomu i pod żadnym pozorem wykorzystywać

w celu załatwiania jakichkolwiek porachunków. Szkoła jest terenem ekskluzywnym. Na terenie szkoły nie jest dopuszczalna jakakolwiek akcja napastnicza.

Jednocześnie przejęci do głębi napaścią na kolegę naszego na terenie szkoły, zwracamy się do p. ministra oświaty z prośbą o zastosowanie wszystkich środków prawnych, mogących na przyszłość zabezpieczyć szkołę polską i jej pracowników przed zamachami, obracającymi w niwecz eksterytorjalność i spokój instytucji oświatowych“.

Tajemniczy mord

Podejrzana rola damy z półświatka

Warszawa, 28 stycznia
(Telefonom od własnego koresp.)

W niedzielną wydarzyło się w Pruszkowie tajemnicze zabójstwo. Do mieszkania Władysława Mirackiego przybył niejaki Lucjan Nadalski, który zawiadomił go, że brat jego leży nieżywy w mieszkaniu ich ojca. Wezwany Miracki pobiegł do domu ojca, gdzie znalazł martwego brata Juliana, leżącego w kałuży krwi. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził, że śmierć nastąpiła z powodu głębokiej rany, zadanej w okolicę serca.

Przy bliższych oględzinach znaleziono obok Mirackiego długi sztylet myśliwski, latarkę elektryczną, oraz damską chusteczke, ze śladami krwi.

Jak ustaliło wstępne dochodzenie, po raz ostatni widziano Juliana Mirackiego w wagonie kolejowym pociągu warszawskiego w towarzystwie nieznannej damy z półświatka. Policja aresztowała tymczasem Lucjana Nadalskiego, który wzbrania się od udzielenia zeznań, skąd pierwszy wiedział o zabójstwie Mirackiego.

Napad w pociągu

Urzędnik kolejowy obezwładnił bandytę

Częstochowa, 29 stycznia.
(Tel. od własn. koresp.)

Do przedziału II-iej klasy pociągu osobowego na linii Warszawa - Katowice niedaleko Częstochowy wtargnął nieznanu opryszek i, zagrożony obecnemu tam Alterowi Urbachowi rewolwerem, zażądał od niego wydania gotówki. Przerażony Urbach wręczył napastnikowi 5 złotych bilonem, oświadczając, że

więcej gotówki nie posiada.

Wówczas rabuś przystąpił do rewizji pasażera. W tym momencie wszedł do przedziału urzędnik kolejowy, który widząc o co chodzi rzucił się na napastnika i obezwładnił go. Napastnika wysadzono na stacji w Częstochowie i oddano w ręce policji. Jest nim 26-letni Alojzy Związek. Prócz rewolweru napastnik posiadał przy sobie tom żelazny

200 tys. złotych na dożywianie dzieci

Jak się „Express“ dowiadyuje, magistrat postanowił znacznie rozszerzyć akcję dożywiania dzieci w szkołach powszechnych, stwierdzono bowiem, iż wobec kryzysu, jaki panuje w Łodzi, większość dzieci, rekrutująca się ze sfer niezamożnych, przychodzi do szkoły bez śniadania. Na specjalnym posiedzeniu, które odbyło się w dniu wczorajszym, uchwalono przeznaczyć na ten cel jeszcze 200 tysięcy zł., to też razem suma przeznaczona na dożywianie dzieci w szkołach powszechnych wynosić będzie 350 tysięcy zł.

Ministrowie w Łodzi

Jutro-sprawozdania w związkach zawodowych

Jak się „Express“ dowiadyuje, w związku z pobytem ministrów przem. i handlu, Kwiatkowskiego oraz pracy i opieki społecznej, Prystora w Łodzi we wszystkich związkach zawodowych zwołano na jutro walne zebranie delegatów fabrycznych, na których przedstawiciele zrzeszeń, którzy brali udział we wczorajszej konferencji, złożą szczegółowe sprawozdania z przebiegu narad z ministrami, nad sytuacją w Łodzi.

Jak nas poinformowano, związki zawodowe są zadowolone ze stanowiska, jakie zajęli przedstawiciele rządu w Łodzi, albowiem na podstawie ich słów wnioskują, że rząd zajmie się poprawą sytuacji w naszym mieście.

Niezależnie od tego jednak, związki zawodowe w dalszym ciągu zabiegać będą w ministerstwie pracy i opieki społecznej o zrealizowanie wszystkich postulatów zawartych w memoriałach, które wręczone były wczoraj p. ministrowi.

Przypadkowy strzał zabił strzelca

Tarnopol, 28 stycznia.

Wojciech Paliwoda, z Serdynie, dzierzawca spółki łowieckiej, udał się wraz ze swym strzelcem Rychlewskim na polowanie.

Paliwoda, tropiąc postrzelonego zająca, przechodził przez rów do lasu, w krzakach zaś zaczęła galezią o spód dubeltówki, wskutek czego nastąpił wystrzał, który trafił Rychlewskiego z bliskiej odległości w głowę, odrywając mu ucho, oraz miażdżąc część czaszki. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Tajemnicze zniknięcie

b. generała carskiego

Paryż, 28 stycznia.
(Tel. od własn. koresp.)

W kołach tutejszych emigrantów rosyjskich panuje wielkie zaniepokojenie nagłym i tajemniczym zniknięciem b. generała carskiego Kutisowa. Według przypuszczeń, został on sprzątnięty przez bolszewików, gdyż należał do ich najzaścietniejszych przeciwników.

Śmierć 5 osób

w planowym wypadku

Nowy Jork, 28 stycznia.

Według wiadomości z Kansas, spadł w pobliżu Wichita samolot pasażerski, wiozący na swym pokładzie czterech pasażerów. Samolot spłonął do gładni, a w pominięciu znalazło śmierć czterech podróżnych i pilot

Rozwój okrętów bojowych



W związku z odbywającą się obecnie w Londynie konferencją, której celem jest redukcja okrętów wojennych przez mocarstwa, ciekawy jest powyższy przegląd rozwoju okrętu morskiego od zarania kultury ludzkiej do naszych czasów: 1. Okręt egipski — z wieku 15-go przed nar. Chrystusa. 2. Rzymski statek z pierwszego wieku po nar. Chrystusa. 3. Okręt Wikingów z roku 1000. 4. Hiszpański żaglowiec „Santa Maria”, na którym Kolumb po raz pierwszy popłynął do Ameryki. 5. Angielski okręt „Victory” — admirałski statek Nelsona. 6. Pruska fregata z roku 1870. Olbrzymi angielski dreadnought „Hood”, zbudowany w roku 1918 — największy okręt świata.

Czy rzeczywiście, konferencja w Londynie zahamuje dalszy rozwój?

Cuda aparatu kinematograficznego

Jak się robi sceny, które wzbudzają w widzach dreszcz i grozę

Technika powstawania niektórych tricków

Znakomitej większości widzów, którzy z napięciem nerwów przyglądają się karkołomnym perypetjom bohaterów podczas wyświetlania wielu filmów, niezawsze zapewne przychodzi do głowy, że niebezpieczeństwa wiszące, zda się, nad głowami śmiazków, istnieją tylko na ekranie.

W rzeczywistości zaś ten szalony cowboy, skaczący ponad przepaścią, która już samym wyglądem mrozi krew w żyłach, nigdy w życiu nad przepaścią nie skakał.

Ow pociąg, zmieciony razem z mostem przez rozwścieczony pęd wezbranej rzeki — również nigdy nie przeszedł takiego losu.

Skądże zatem pochodzi owo złudzenie tak doskonałe owa iluzja tak dokładna, że porywa ze sobą bezapelacyjnie na wet widza świadomego tajników kinematografu?

Narzędziem owego przepięknego kłamstwa i, potężnym sojusznikiem forteł filmowych reżysera jest... aparat fotograficzny.

W tej niesłychanie ciekawej i subtelnej robocie, najglówniejszą rolę odgrywa, fotografia, której nieskończone możliwości umiał wyzyskać przemysł kinematograficzny w bardzo pomysłowy sposób.

Jednym z najczęściej używanych sposobów w kinematografii jest t. zw. zdjęcie ze szkła.

Polega ono na uzupełnieniu brakującego otoczenia zapomocą malowidła, wykonanego na szkle. W tym celu, chcąc np. sfilmować potężny zamek średniowieczny, buduje się zaledwie prowizoryczny początek jego murów, na wysokość kilku metrów. Reszta, a więc baszty, wieże i mosty zwodzone, namalowane są na ekranie szklanym, który w czasie zdjęcia umieszcza się przed aparatem fotograficznym. Aparat nastawia się tak, aby na taśmie filmowej część malowana przedstawiała dokładne przedłużenie prawdziwych murów. Efekt, osiągnięty w ten sposób, jest nadzwyczajny: najwprawniejsze oko nie może powiedzieć, gdzie się kończy rzeczywistość a zaczyna fantazja.

W ten sposób powstają na filmie poważne mury Notre-Dame paryskiej, czardziejskie kanały Wenecji, groźne fałszywe góry i urocze zakątki Riwier.

Drugim fortem, często stosowa-

nym w technice kinematograficznej, jest posługiwanie się mirażurami.

Jest to wypróbowany sposób na wywołanie efektów w rodzaju wylewów rzek, trzęsień ziemi, wybuchów. Małe modele, wykonane precyzyjnie, przedstawiają mosty, budynki i całe miasta. Wyrzucone w powietrze za pomocą petardy, wywierają z oddali, na widzu, pełne grozy wrażenie.

W scenach komicznych, gdzie widać jeźdźców, wskakujących w niesamowity sposób na konie samochody, robiących trudne łamańce i t. p. sztuki, stosowane są n aszeroka skale druty stalowe, pozwalające dowolnie manipulować przedmiotami martwymi.

Inny jeszcze sposób rozwiązuje kwestię zjawiania się duchów, które spacerują na ekranie wśród istot żyjących i są pozatem zupełnie przezroczyste. Wymaga to podwójnego zdjęcia. Pierwsze z nich wykonuje się tylko z artystą, grającym ducha na tle z czarnego akamitu. Drugie powtarza się z tą samą częścią filmu, ale przy normalnych dekoracjach i udziale pozostałych artystów.

Poza tymi ogólnymi sposobami wykonanie niektórych filmów wymaga specjalnej pomysłowości.

Celuje pod tym względem np. Douglas Fairbanks którego kawały są nie-raz niezwykle dowcipne.

Czytelnicy mają zapewne w pamięci niedawno wyświetlany film p. t. „Czarny Pirat”. Znajduje się w nim scena, w której wielu ludzi pływa pod wodą. Wykonano ją przy zastosowaniu bardzo pomysłowych zabiegów, nie używając do tego ani kropli wody: piraci pływali wprost w powietrzu!

Oto, w pracowni na podłodze, rozpostarto dużą ilość płótna, skłębionego na podobieństwo fal morskich. Za tło służyła zasłona płócienna pomalowana na niebiesko. U góry, na drewnianym mocnym rusztowaniu, umieszczono kilkanaście bloków, zaopatrzonych w korbę. Przez nie przerzucono końce drutów stalowych.

Piraci leżeli na plecach, rozciągnięci na falach z płótna. Drugie końce zwisających z góry drutów przyczepiono do mocnych pasów, które pływacy nosili pozornie dla zawieszania szabli. W ten sposób każdy z nich został połączony

jednym drutem z odpowiednim blokiem na rusztowaniu.

Następnie podciągnięto ich do góry na różne wysokości. Na dany znak zaczęli oni wykonywać charakterystyczne ruchy ludzi pływających, a samo rusztowanie za pomocą napędu elektrycznego, poruszało się w tył i naprzód, nadając scenie potrzebną ruchliwość.

Aparaty fotograficzne puszczono w ruch i, zdjęcie zostało wykonane.

Każdy pływak został przytem uprzednio zaopatrzony w pewną ilość małych kulek z celulozid, pokrytych srebrną farbą. Kulki te, wyrzucane przez pływaków w powietrze, zwiększały iluzję, naśladując bańki powietrzne.

Należy jeszcze dodać, że aparaty fotograficzne, użyte do zdjęcia tej sceny, ustawiono do góry nogami, wobec czego przy wyświetlaniu filmu pływacy zajmowali na ekranie prawidłową pozycję, t.j. widać ich było plecami do góry.

Rezultat otrzymany tą drogą, przeszedł najsilniejsze oczekiwania, rozczarując przed oczami widza obraz niezwykle pełen realizmu.

Tych kilka przykładów nie wyczerpuje wcale obfitości dziedziny kłamstwa, jakim posługują się wytwórnie filmowe, aby w najprostszym i najwygodniejszym sposób rzucić na ekran rzeczywistość.

Środkami ku osiągnięciu tego celu doskonałą się ustawić, a większość ich, jak mówiliśmy, uzyskuje się dzięki aparatowi fotograficznemu.

10 lat włóczęgi

Polski tramp pamięta wszystkie rozkłady jazdy

Z Warszawy donoszą:

W tych dniach w jednym z pociągów pośpiesznych ukradziono cenne futro ja kiemuś pasażerowi. Policja dokonała rewizji w całym pociągu, złodzieja jednak nie ujęto.

Poszukiwania dobiegały już końca, gdy nagle w budce hamulcowej jedyne go wagonu towarowego policjanci zauważyli śpiącego mężczyznę.

Aresztowano go i sprowadzono do komisariatu jako podejrzanego o kradzież palta.

Zatrzymany, 20-letni Wawrzyniec Celejewski z oburzeniem odparł wszelkie podejrzenia.

Po skrupulatnym sprawdzeniu aktów okazują się, że Celejewski nigdy jeszcze nie był oskarżony o kradzież, choć trzydziści kilka razy był karany za włóczęgostwo.

— Nigdy nie byłem złodziejem i nie nie ukradłem.

— A skąd się znalazłeś w pociągu? Młodzieniec okazuje zdziwienie.

— Jakiś, jechałem przecież do Gdyni.

Oczywiście jechał bez biletu. Dalsze pytania przodownika rzucają snop światła na życie Celejewskiego, jakby żywcem wycięte z kart powieści Londona.

Jest z zawodu... włóczęga, trampem. Pomimo młodego wieku jest w tem zajęciu prawdziwym seniorem, uprawiając je od 10 lat.

Do włóczęgi skłoniły go warunki. Ojciec zginął na wojnie, matka umarła jeszcze dawniej. Opiekunom zbrakło pieniędzy, czy cierpliwości i 10-letni chłopiec musiał iść w świat o własnych siłach.

Powoli wciągnął się do włóczęgi. Jeździ kolejami z jednego końca kraju na drugi, wszędzie przebywa po kilka zaledwie dni, unika wielkich miast, gdzie ludzie są mniej dostępni.

Pracować nie umie, zresztą nigdzie mu nie proponują pracy. Ot, oczyścić sieci, narąbać drzewa, odrzucić śnieg i podobnie chwilowe zajęcia, za co dostanie obiad, lub kolację, czasem jakiś stary łach odzieży, lub nocleg, a potem w drogę dalej.

Kolej jest jego żywiołem. Człowiek ten jest chodzącym rozkładem kolejowym, zna prawie wszystkie pociągi na całym terenie Rzeczypospolitej.

Nie lubi autobusów, gdyż kiedyś pomiędzy Zegrzem a Pułtuskiem miał przy kra przygodę: szlaban kolejowy zmiótł go na ziemię z dachu auta, gdzie ukrył się pomiędzy bagażami i nie zauważył w porę niebezpieczeństwa.

— Ja nigdy nie kradnę. Po co? Do kozy wsadzają w mieście, ale na wsi tył ko obiliby. Zresztą i tak żyję i jest mi dobrze. Swobodny jestem jak ptak. Dzisiaj chcę zobaczyć góry, to jadę do Zakopanego, jutro zatęsknię do morza to wsiadam na wagon i rzędo Gdyni. W lecie jadę sobie do puszczy Biłowieckiej na grzyby i jagody, albo nad jezioro Wigry. Bardzo piękny kraj, ta Polska.

— A nie jest ci czasem żal, że nie masz własnego domu, nie wypiszesz się, chodzisz obdarty i nie wiesz co ci jutro przyniesie?

— Phi, może czasem i żal. W em, że czem będę starszy to więcej będzie żal, ale cóż robić panie. Nikt nigdy mnie nie uczył pracować, to z czego będę żył, we drując, jakoś się przeżyje. A co będzie jutro? Nie trzeba się tem martwić — kończy z filozoficznym uśmiechem swoją opowieść — kto wie czy jutro nie przejedzie mnie wagon, gdy niezręcznie sko czę do pędzącego pociągu i moja wielka wędrowka skończy się nazawsze.

Lekarz-dentysta

Fanny Horowicz

Cegielniana 25, I p. fr.

przyjmuje Od godz. 9—1

Telefon 108-26.

Dr. med.

J. POLAK

CHOROBY WEWNĘTRZNE I ALLERGICZNE (astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm).

Ul. 6-go Sierpnia 22 front 1 piętro.

Tej. 164-21. Przyjmuje od godziny 10 do 12

do REKLAM GAZETOWYCH CENNIKÓW PROSPEKTÓW

Misz

Zdjęcia fotograficzne dla celów reprodukcyjnych

RYSYNKI, PROJEKTY REKLAMOWE I WYDAWNICZE WYKONYWA

R. DORKENHAGEN

Tel. 11-72

Błódz

100

„Dusieciele kotów” w Łodzi!

Upiorna maffia złożona z kilku zwyrodniałych młodzieńców, pastwi się nad zwierzętami Lekarz łódzki o patologicznym podłożu tej niesamowitej afery

Łódź, 28 stycznia.
Od dłuższego już czasu utrzymuje się w Łodzi koszmarna pogłoska o istnieniu na terenie naszego miasta jakiejś niesamowitej organizacji, złożonej z kilku młodych osobników, którzy...

duszą koty.
Trudno było dać tej pogłosce wiary, choćby już ze względu na jej niepowszedność, zbywało się więc ją lekceważąc wzniesieniem ramion. Ponieważ jednak plotka nie ucichła, lecz przeciwnie — nabierała coraz większego rozgłosu i popularności,

trudno było nie zainteresować się nią bliżej. Wiadomości o tej ponurej organizacji, złożonej bezsprzecznie z osobników o zwyrodniałych instynktach, są jeszcze kompletne, rzucają one jednak pewne światło na

odrażającą tę aferę.
Okazuje się, że maffia „dusicieli kotów” składa się z kilku młodych wykolejenców życiowych, którzy zdobywszy w jakikolwiek sposób kota, duszą biedne zwierzę własnoręcznie. Gdy nastaje wieczór myszkują po podwórkach, po których wiozą się bezdomne koty, wyłapują je, by potem w jakimś ustroniu dokonać straszliwej, nieludzkiej egzekucji.

Zamożniejsi z pośród „dusicieli” kupują koty u chłopców z przedmieść, inni znów kradną je poprostu z prywatnych mieszkań, znajomych.
Kilka przeprowadzonych wywiadów zdawało nas upewnić, że nie mamy tu bynajmniej do czynienia z jakąś wymuchaną plotką, lecz z ponurą rzeczywistością.

Zwróciliśmy się przedewszystkiem do jednego ze znanych lekarzy łódzkich, do bitnego znawcy patologii seksualnej i psychicznej, z pytaniem, czy podobne wypadki są znane medycynie i do jakiego rodzaju zbroczeń należy je zaliczyć. Niezmiernie ciekawe wyjaśnienia lekarza przedstawiają się następująco:

— Duszenie zwierząt należy do objawów daleko posuniętego sadyzmu i jest szeroko potraktowane w literaturze seksualnej. Należy je uważać jako namiastkę mordu seksualnego.

Osobnik, który pastwi się nad zwierzętami jest bezsprzecznie zbrojencem płciowym i popełnia swój czyn dla wyładowania instynktu sadystycznego. W dziedzinie tego rodzaju zbroczeń duszenie kotów jest najczęściej spotykane. Poza to są znani dusieciele kur i innego ptactwa domowego, a nawet zdarzają się tacy, którzy duszą cielecia i duże psy, wypadki te należą wszakże do rzadkich. Sadyzm, polegający na zamęczaniu zwierząt na śmierć, może nazwać ucieczką do mniejszego zła od większego, bo ostatecznie lepiej już jest, gdy krzywda stanie się zwierzęciu, niż człowiekowi. Należy przytem stwierdzić, że zbrodnie działają w tym wypadku z wyrachowaniem: zdają sobie sprawę, że zamordowanie człowieka pociąga za sobą bez porównania poważniejsze skutki, mordują więc zwierzęta. Całe szczęście, że sadyści potrafią wyszukać sobie takie namiastki, które chronią ich od po-

pełnienia czynów bardziej poważnych, zagrażających życiu ludzkiemu. Pozwól sobie na pewną dygresję, przypominając upiorną postać, że tak określe, ojca sadyzmu. Mówię tu o słynnym ze swych powieści pisarzu francuskim, markizie de Sade.

De Sade, od którego nazwiska pochodzi nazwa „sadyzm”, nie mordował bynajmniej ludzi, zęcał się jedynie nad kwiatami.

Kupował w kwiaciarni świeże białe róże, siadał z wonnym bukietem nad ryzostkiem, upajając się podniecającym za-

pachem. Po kilku minutach wachania róż ogarniał markiza istny szal: poczynił rwać białe kwiaty raniąc sobie ręce o ostre kolce, wrzucał strzępy kwiatów do ryzostka i miażdżył je obcasami.

Jak więc widzimy, sadyści znajdują namiastkę nie tylko wśród zwierząt, ale nawet wśród kwiatów...

Tyle nasz informator, lekarz o głośnym w naszym mieście nazwisku. Do sprawy „maffii dusicieli kotów” jeszcze powrócimy po zdobyciu bliższych szczegółów.

Zbrodnicza nienawiść Właściciel domu podpalił sprzedażą nieruchomości

Łódź, 28 stycznia.
Bronisław Borowski był ongiś bardzo zamożnym człowiekiem. Miał kamienicę w Radomsku, skład paszy i dwa młyny. W ostatnich latach stracił on jednak cały swój majątek, sprzedał skład, młyny i wreszcie ostatnio i nieruchomości.

Kamienicę tę nabył dawny pracownik Borowskiego, Alojzy Świeczkowski.

— Przed pięciu laty ten Świeczkowski zarabiał u mnie po 30 złotych tygodniowo, — rzekł Borowski przed znajomym mi — a teraz kupuje kamienicę i rozmawia z mną jak z swoim podwładnym. Trudno przeżyć to upokorzenie. Wolalbym lepiej już w grobie leżeć.

— Nie upadaj na ducha — pocieszała go przyjaciela. Czasy się poprawia, i znów dorobisz się grosza i będziesz mógł odkupić ten dom, jeśli ci tak bardzo na nim zależy.

Borowski nie chciał jednak czekać na lepsze czasy. Pałając nienawiścią do swego dawnego pracownika, który nagle stał się bogatszym od niego, postanowił zniszczyć kupioną przez niego ka-

mienicę.
Pewnego wieczoru jeden z lokatorów domu, wchodząc do piwnicy, natknął się na Borowskiego, który właśnie w tej chwili ułożył na podłodze słomę, oblał ją naftą i chciał ją podpalić.

Lokator ów uniemożliwił mu dokonanie zbrodniczego czynu.

Borowski, zdumiewany w swych zamiarach, prosił go ze łzami w oczach, by go nie oddawał w ręce policji.

— Nie. Ja tego nie zataję — otrzymał odpowiedź — jeżeli pan nie pójdzie ze mną dobrowolnie, to zwołam kilku ludzi do pomocy.

Borowski udał się posłusznie na posterunek policyjny.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia osadzono go w areszcie i postawiono w stan oskarżenia.

Na sprawie Borowski przyznał się do winy.

— Nienawiść odebrała mi zdrowy rozsądek, — tłumaczył się — ja już teraz sam nie mogę zrozumieć, w jaki sposób doszedłem do tej potworności.

Sąd skazał go na rok więzienia.

Napad na krawców W czasie obławy jeden z bandytlów został schwytany

Łódź, 28 stycznia.
Trzej młodzi robotnicy krawieccy, Joachim Bendel, Mieczysław Smolarczyk i Kazimierz Barendarzewski późnym wieczorem powracali z pracy. Na ulicy Aleksandrowskiej, gdzie o tej porze panowała już zupełnie cisza, jakby z pod ziemi wyrosli przed nimi trzej osobnicy w cyklistówkach, nasuniętych na oczy.

Dwaj z nich byli uzbrojeni w długie rury żelazne, a trzeci w grubą pałkę.

— Rece do góry! Pieniądze — zawołał jeden ze zbirów — do krawców.

Młodzieńcy nie poddali się opryszkowi i stoczyli z nimi walkę. Bandyty, nie mogąc sobie dać rady z silnymi fizycznie krawcami w końcu byli zmuszeni rzucić się do ucieczki. Młodzieńcy po krótkiej pogoni udali się do komisariatu i złożyli policji odpowiedni meldunek, po dając dokładny rysopis opryszków.

Na Bałuckim Rynku policja natknęła się na jakiegoś osobnika, którego wygląd odpowiadał w zupełności rysopiso-

wi jednego z opryszków.

Osobnik ten nie chciał w żaden sposób pójść do komisariatu, to też posterunkowi musiel go przemocą sprowadzić do lokalu policyjnego. Przytrzymanym okazał się niejaki Józef Wiśniarek, bez stałego miejsca zamieszkania. Młodzi krawcy poznali w nim jednego ze sprawców napadu, wobec czego został on postawiony w stan oskarżenia. Na sprawie sądowej Wiśniarek opowiedział następującą historję:

— Ja, proszę sądu, nie jestem żadnym bandytą, lecz alkoholikiem. Wracalem sobie z knajpy i zobaczyłem na ulicy dwóch gości z żelaznymi rurami, którzy od panów krawców żądali pieniędzy. Ja tych opryszków nie znałem i nigdy nie miałem z nimi do czynienia, ale, że byłem pijany, to przyłączyłem się do nich i też chciałem coś zarobić... Daje uczciwe słowo honoru, że już więcej tego nie zrobię.

Sąd po zbadaniu świadków skazał Wiśniarkę na rok więzienia.

Przebój nad przebojami MARSZ WESELNY



arcydzielo, jakiego jeszcze nie było!

Dwukonna dorożka wzbudziła sensację w Warszawie

Warszawa, 28 stycznia
(Telefonem od własnego koresp.)
Sensację wywołało wczoraj pojawienie się na ulicach stolicy dwukonnej dorożki na gumach, zaprzężonej w parę do brzo utrzymanych koni. Okazało się, że ekipażem swych wyjechał na miasto niejaki Aleksander Grabowski, długoletni dorożkarz warszawski, odznaczony dyplomem uznania przez Ligę ochrony zwierząt. Dorożka ta cieszy się wielkim powodzeniem.

Konduktorzy żądają doliczania procentu do biletów

Warszawa, 28 stycznia
(Telefonem od własnego koresp.)
Związek konduktorów wagonów sypialnych stara się o to, by zamiast naprawków wprowadziło stały procent do biletów kolejowych. Przedstawiciele związku konduktorów złożyli na ręce ministra komunikacji inż. Kuhna odpowiedni memoriał.

Wyjaśnienie.

W związku z wiadomością, umieszczoną w „Expressie”, a omawiająca aferę na dworcu Łódź - Kaliska, stwierdzam, że nie byłem wzywany do żadnego śledztwa, ani tembardziej aresztowany. Ze wspomnianą wyżej aferą nie mam nic wspólnego.

Z uprzejmą prośbą o umieszczenie niniejszego wyjaśnienia na łamach „Expressu”, kreślę się z szacunkiem

MORAWSKI
Maszynista P. K. P. w Łodzi.

Czytajcie

„REPUBLIKE“



Dziś nieodwołalnie ostatni dzień

„ARKA NOEGO”

Pragnąc udostępnić najszerszym warstwom obejrzenie tego nadzwyczajnego arcytworu dyrekcja najpopularniejszego w Łodzi kina Luna postanowiła **ceny obniżyć** na I-szy seans po zł. 1 i 1.50 — pozostałe seanse zł. 1, 1.50 i 2. Początek o g. 4.30 pp

CZARY

Dziś i dni następnych!
Dziś premjera! Dziś

2 szlagiery w podwójnym programie.
20 aktów.

I. Niebezpieczny Szlak II.

Dramat sensacyjno-cowbojski w 10 aktach w roli głównej
TOM MIX

Królowie amerykańskich komików

jako

RIFF i RAFF DETEKTYWI

bomba śmiechu w 10 akt.

Początek seansów o godzinie 4-ej po południu, w soboty i niedziele o godzinie 12-ej w piądnie. — Na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy



Klaka

Opowiadano mi tę historję ze stanowczym podkreśleniem, że jest to fakt autentyczny. Żyje podobno gdzieś w Łodzi bohater tego wydarzenia, które za chwilę posłuży mi jako temat dzisiejszych minjatur. A więc do rzeczy!

Pewien łodzianin, wybrawszy się w czarodziejską podróż do Warszawy zapragnął ujrzeć to czego w Łodzi niema i udał się do jednego z licznych teatrzyków.

Zaledwie jednak podszedł do kasy, gdy we soła mina czmychnęła z jego starannie wygolonej twarzy, a na jej miejsce wystąpiło całkiem nieoczekiwanie wielkie rozczarowanie.

Każdy łatwo pojmie czemu zmiana owa na stąpiła, gdy mu dopowiemy, że wszystkie tańsze miejsca zostały wyprzedane, a nie tknięto łaskawie biletów od 15-tu zł, wzwyż.

Spojrzał nasz łodzianin zazdrośnie na kasjerkę, lypnął oczyma na ceny, westchnął żalobnie jak na widok nowego protestu i odwrócił się już, by pójść „swoją drogą”, jak mówi poeta, lecz w tej samej chwili podszedł doń jakiś pan i zmrzywszy szelmowsko prawe oko, potem lewe, potem prawe i lewe jednocześnie, szepnął to-nem spiskowca, który za chwilę miał wysadzić w powietrze cały teatr choćby z najcięższą mu sz:

— Chce pan bilet?... Mam pierwszorządne bilety po najtańszych cenach... Takich biletów nigdy pan nie miał... I tanie... Ile pan sobie życzy...

— Dwa...
— Doskonale... Można i dwa... Dam panu do łoży po trzy złote...

— Czy aby będą ważne? — zatorczył się łodzianin, stojąc między młotem niezwykle okazy i kowadłem niebezpiecznego związania się z oszustem.

— Ręczę moją czią kupiecką! odparł sprzedawca bijąc się zawodowo w piersi wypchane prawdopodobnie watą.

Nasz łodzianin powiedział sobie w duchu „raz kozie śmierć” wziął bilety zapłacił 6 złotych i śmiałym krokiem podążył w stronę wejściowych drzwi.

Bileter nie zatrzymał go. Wręcz odwrotnie — skłonił się nisko i wprowadził gościa do łoży.

Wszystko przeszło gładko. Tylko podczas trzeciego numeru, gdy na sali było ciemno do naszego łodzianina zbliżył się ktoś po cichu na palcach.

Serce zamario mu z przerażenia. Zdawało mu się, że za chwilę pięciu policjantów wyrzuci go z teatru wśród dzikich okrzyków tłumu.

Stało się jednak co innego. Do naszego łodzianina zbliżył się ktoś i szepnął mu cichutko do ucha:

— Ale proszę pana, pan będzie łaskaw bić mocno brawo...
Ku - Ku.

Hallo! Tu radjo!..

11.58 Sygnał czasu hejnas marjacki 12.05 — Radjowy poranek szkolny, 13.10 — Komunikaty 15.45 — „Chwilka lotnicza” — wygłosi kpt. Kretowicz 16.15 — Muzyka płyt gramofonowych 17.15 — „Polska oświata na obczyźnie”, wygłosi prof. Aleksander anowski. 17.45 — Koncert popularny, 18.45 — Rozmaitości, 19.10 — Giełda rolnicza, 19.20 Transmisja z teatru. Polskiego w Katwicach Opera „Zygmunt August” Tad Joteyki. W przerwie i po transmisji komunikaty.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Dziś we wtorek „CJANKALI”
Jutro we środę o godz. 8.30 wiecz. sztuka A. Strindberga „OJCIEC”.

TEATR KAMERALNY.

Dziś, we wtorek, środa i czwartek Teatr Kameralny zamknięty celem wykonania nakazanych przez komisję poprawek technicznych oraz celem oczyszczenia i remontu widowni.
W piątek premiera komedji Verneula „KOCZANEK PANI VIDAL”

TEATR POPULARNY.

Dziś, we wtorek i w środę krotoczwila arcywesołych sytuacji i qui-pro-quo K. Kratza „ZAZARTY AUTOMOBILISTA”.

TEATR „ARARAT”.

Dziś, wtorek w dalszym ciągu przebojowa rewja p. n. „Aby żyć”. Dyrekcja teatru „Ararat” obniżyła ceny biletów.



CASINO

— Dziś i dni następnych! —

Najpiękniejszy poemat miłosny

„Prawo męża”

Real. GEORGE FITZMAURICE — Wg. scenariusza ELINOR GLYNN.

W rolach głównych:

czarująca **BILLIE DOVE** i rasowy **ROD LA ROCQUE**
wytorny

poraz pierwszy razem na ekranie.

Orkiestra symfoniczna pod bat. L. Kantora. — Pocz. seansów o g. 4.30 po pol.
Ceny miejsc na pierwszy seans wszystkie po 1 zł.

Sklepikarze narzekają...

Klijenci, kupujący „na książeczkę” narazili ich na wielkie straty

Łódź, 28 stycznia.

Gdy się mówi w Łodzi o kryzysie, ma się na myśli przede wszystkim świat kupiecki,

który niewątpliwie najbardziej ucierpiał na obecnej stagnacji. Zaznaczyć jednak wypada, że nie jest on jedyną ofiarą ciężkich czasów, które dają się dotkliwie we znaki również osobom prowadzącym handel w innych dziedzinach. Dotyczy to przede wszystkim właścicieli sklepów z artykułami spożywczymi.

Dotychczas wydawało się, że drobni sklepikarze najmniej strat ponoszą wskutek kryzysu, albowiem interes ich jest gotówkowy

i o protestach nie może tam być mowy. Okazuje się jednak, że pojęcie to jest z gruntu fałszywe. Sklepikarze bowiem od czuwają obecnie kryzys

w stopniu nie mniejszym niż właściciele składów manufaktury.

Gdy czasy pogorszyły się, klijenci zaczęli czynić zakupy na kredyt. Wiemy jak to się u nas odbywa. Klientka otrzymuje książeczkę, do której wpisuje się każda bezgotówkowa transakcja. Początkowo rachunki regulowano co tydzień, potem co dwa tygodnie, wreszcie

— co miesiąc.

Gdy nie starczyło pieniędzy, przekładano saldo z jednego miesiąca na drugi. W ten sposób gromadziły się długi, powstawały sumy, które następnie pokrywa no

weksłami.

Sklepikarz musiał brać wekselki, nie wi-

ząc innego sposobu otrzymania pokrycia za swe towary.

Drobne 50 i 100-złotowe wekselki szły do protestu, rujnując niezamożnych sklepikarzy.

Obecnie sytuacja w branży tej przed stawia się w ten sposób, że z jednej strony sklepikarze musieli się wyrzec lwiej części swych dawnych klijentów, do których stracili zaufanie, z drugiej strony zaś zabrakło im pieniędzy na zakupy towarów.

Ciężką sytuacją sklepikarzy zajął się związek kupców kolonialnych i postanowiono własnymi siłami wprowadzić sanację w branży sklepiarskiej. Pierwszym krokiem w tym kierunku ma być utworzenie

banku spółdzielczego,

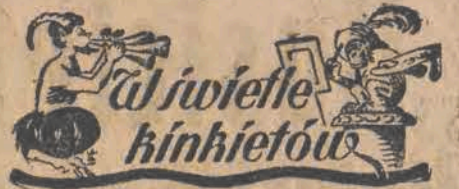
którego zadaniem ma być udzielanie taniego kredytu sklepiarzom. Sklepikarze mają nadzieję, że w ten sposób dźwigną się z upadku o własnych siłach.

Klisze

do REKLAM GAZETOWYCH
KARTONÓW PROSPEKTÓW
Zdjęcia fotograficzne
dla celów Reprodukcyjnych
RYŚUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE
I WYDAWNICZE WYKONYWA

R. DORKENHAGEN

11-72 Błódź Piotrkowska 100



Jan Kiepura—

rzeczywiście chory!..

Rekonwalescencja opóźni udział artysty w filmie dźwiękowym

Poniedziałkowa „Republika” donosi o wieściach, krążących zagranicą, jakoby znakomity nasz śpiewak Jan Kiepura zachorował poważnie w jednej z klimatycznych miejscowości w Szwajcarii.

Wiadomość ta potwierdza się: Kiepura zachorował ciężko już przed tygodniem na bronchit i zapalenie opłucnej, ale obecnie znajduje się już w stanie rekonwalescencji.

W każdym razie nie będzie mógł śpiewać przed upływem 2 miesięcy.

Choroba jego wpłynie na opóźnienie w nakręceniu filmu dźwiękowego, w którym słynny nasz rodak miał wystąpić. Chodzi tu o francuski film p. t. „Śpiewające miasto”, który ma być zrealizowany jednocześnie w trzech językach: francuskim, angielskim i niemieckim. Główną atrakcją tego filmu ma być Kiepura, który odśpiewa w nim kilka arji.

W specjalnych bandażach

wystąpi Józef Węgrzyn, po wypadku złamania żebra

Jak już donosiliśmy — Józef Węgrzyn doznał niedawno przykrego wypadku, mianowicie upadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie żebro.

Stan zdrowia znakomitego artysty polepszył się obecnie tak dalece, że dzięki specjalnym bandażom będzie on mógł występować znowu już za 3 dni.

Gra on obecnie główną rolę w nowej komedji Miłaszewskiego p. t. „Bal obłokach” w stołecznym teatrze Narodowym, której przedstawienia przerwane zostały po wypadku tego genialnego artysty.

Wojna o jazzband

rozgorzała na dobre w Ameryce

W swoim czasie donosiliśmy, że w Ameryce wre już od dłuższego czasu walka przeciwko jazz bandowi. Wyprowadziło ją kilku czołowych dyrektorów teatralnych oraz wydawców utworów muzycznych, pod hasłem „walki o kulturę muzyczną.

Obecnie donoszą z Nowego Jorku, iż mr. Hugh Wyatt, jeden z największych fabrykantów instrumentów jazzbandowych w St. Zjednoczonych, wyasygnował sumę 2 milj. dolarów na cele popierania rozwoju muzyki jazzbandowej. Jest to demonstracja przeciwko walce z jazz bandem...

Kto zwycięży? Czy „murzyńskie” melodie ostoja się?...



„KOBIEȚA Z BRUKU”

dramat odtwarzający dzieje biednej tancerki z ludu. Rzecz dzieje się we Francji, za czasów II cesarstwa

W roli głównej płomienna meksykanka

Wkrótce!

LUPE VELEZ

Wkrótce!



Dzisiaj i dni następnym
Po raz 1-szy w Łodzi

Emil Jannings w ostatnim swoim filmie p. t. „Grzechy Ojców”

odtworzył taką cudowną kreację, wobec której błędnie cała jego dotychczasowa twórczość. — Początek o godzinie 4-ej

— UWAGA: Obraz powyższy nie ma nic wspólnego z filmem o podobnym tytule demonstrowanym w swoim czasie w kinie „CASINO”. —

Wstrząsający proces

Zemsta męża, rujnowanego przez żonę — kinomanke

Sadystyczny obraz znechęca się męża nad żoną odsłonił proces karny, jaki się odbył przed kilku dniami w jednym z prowincjonalnych miast austriackich.

Jako oskarżony stawał 31-letni, bezrobotny, Józef Richtoffer z Berndorfu, któremu akt oskarżenia zarzucał, że przywiązał swoją żonę do krzesła a potem przypiekając ją żarzącym papierosem, zadał szereg dotkliwych ran oparzeń linowych.

Oprócz tego Richtoffer bił żonę i zmuszał ją do spania nocą całkiem nago przy otwartym oknie, tak, że nad ranem była zupełnie skostniała.

Przy rozprawie Richtoffer przyznał się, że bił żonę, ale zaprzeczył innym, zarzucanym mu torturom. Na zapytanie zaś przewodniczącego o powody swego postępowania, odpowiedział:

— Panie sędzio! Ja jestem bezrobotny, nasze dziecko jest chore, ale moja żona chciała pomimo to codziennie chodzić do kina. Za każdym razem nadto powracała późno w nocy do domu. Często musiałem pożyczyc gdzie jednego sztynga, ażeby ona mogła pójść do kina, gdyż inaczej nie można by w domu z nią wytrzymać...

Żona oskarżonego uchylła się od zeznań, ale sąd przyjął fakta zarzuczone mężowi za udowodnione zeznaniami innych świadków, którym Richtofferowa opowiadała o torturowaniu jej przez męża i skazał oskarżonego na miesiąc aresztu, przyjmując jako okoliczności fa-

godzące częściowo przyznanie się i usprawiedliwiony stan wzburzenia.

Zapytany czy wyrok przyjmuje, Richtoffer odpowiedział:

— Tak, ale w najbliższym czasie żona będzie musiała się wynieść z domu.

Tępoła biurokratów

60 tys. kg tytoniu puszczone z dymem

Do czego może dojść w tępych uporze, biurokracja, świadczy wypadek, jaki się zdarzył teraz w urzędzie celnym w Kolonii.

Przed kilkunastu dniami przybył do Kolonii ładunek tytoniu, zawierający w pięciu tysiącach skrzyń około ćwierć

milj. kg. tytoniu Virginja. Przy cieniu tego ładunku powstał zatarg między im porterm a urzędem celnym, który domagał się opłaty po 75 marek (około 160 zł.) za kilogram. Tak wysokiej opłaty importer wnieść nie mógł, a że po pewnym czasie zbiegli on z Kolonii, więc olbrzymie ilości tytoniu leżały w dziesięciu wagonach w składach jednej z firm.

Władze celne, zamiast wyznaczyć li cytacji bezpiecznego tytoniu, poleciły zniszczenie przeszło tysiąca skrzyń zawierających 57 tysięcy kilogramów tytoniu. Tej czynności zniszczenia podjęło się przedsiębiorstwo spalania śmieci, że jednak jego maszyny zawiodły, trzeba było spalać tytoń w szczerem polu.

Operacji tej dokonywano w ten sposób, że skrzynie po uprzednim polaniu benzyną zapalano.

Dzielnicy zniszczenia przyglądały się tysiące ciekawych, a niejedną z nich z narażeniem życia rzucał się w ogleń, by ocalić dla siebie choć trochę tytoniu. To „madre” zarządzenie biurokracji kolonijskiej miało ten skutek, że, zamiast dać państwu poważny dochód, naraziło je na wydatki, związane ze spalaniem.

Dyżury aptek.

Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: M. Lipca, Piotrkowska 193, E. Millera, Piotrkowska 46, W. Groszkowskiego, Konstantynowska 15, P. Reimana, Cegielińska 64, H. Niewiarowskiego, Aleksandrowska 37, S. Jankielewicz, Starv Rynek 9.

Policja na wystawie „Niemoralne” obrazy w salonie „Niezawisłym”

Obecnie w Paryżu jest pora dorocznych salonów sztuki. Otwarto więc jeden salon oficjalny, a drugi tak zwany „salon Niezawisłych”.

Otóż w tym drugim salonie zdarzyła się niezwykła sensacja. Wkroczyła tam prefektura policji i kazała usunąć dwa obrazy. Jeden z nich francuskiego artysty Moreau, przedstawiający wojnę, uznano za antimilitarystyczny. Ale o ten obraz mniejsza.

Właściwa bowiem sensację stanowi zakaz wystawienia dzieła rumuńskiego artysty Florianu, mieszkającego w Paryżu na Mont Parnasse.

Na tym obrazie przedstawiony jest malarz w swej pracowni, siedzący w fotelu, a wedle wyrażenia dzienników paryskich, „mający na sobie za całe ubranie parę skarpetek”. Jednakże nie o nagłość chodziło prefekturze policji, bo nagłość w sztuce, a zwłaszcza w sztuce

francuskiej, uzyskała sobie już dawno prawo obywatelstwa.

Władze policyjne uderzyło co innego, pisma paryskie przemilczają czem jest „to coś innego”, ale tylko pozwalała się dorozumieć, opisując inne, niezakazane obrazy tego samego artysty.

A więc na jednym z nich widzi się bliźnięta „Salome”, ubraną w przejryste gazy, które są niczym innym, tylko rzeźczywiastą, nowoczesną, bielizną kobiecą, przyklepioną do obrazu. Jeszcze inny obraz p. Florianu przedstawia „Jana Chrzciciela”, któremu artysta nalepił „prawdziwe włosy”, zgolone ze swojej własnej głowy.

Otóż dzienniki paryskie powiadają, że „proceder tego samego rodzaju ozdobił płótno zakazane”. Z tego wynika, że artysta i tu również coś przyklepił do obrazu, ale co takiego, odgadnąć nie podobna!...

Jerzy Bak

Upiór z Düsseldorfu

Sensacyjny romans kryminalny : na tle prawdziwych zdarzeń.

25)

— Może to ktoś z naszych?
— Właśnie, że nie.
Farber odwrócił się. Rzeczywiście w dali na wzgórkę widać było jakąś postać, nieruchomą, wpatrzoną jakgdyby w jeden punkt.

W tej samej chwili podbiegł do Farbera Fuks. Był błady i drżący.

— To on, poznaję go — mówił cichym, przerażonym głosem. — Ta sama postać, ten sam wzrost.

— Osaczyć okolicę, nie przepuszczać nikogo, — rzekł naczelnik urzędu śledczego i dodał zwracając się do Paula — weź pan dwóch ludzi i maszeruj wprost na niego.

Policjanci przystąpili do wykonywania zleceń.

Zaledwie jednak Paul ruszył z miejsca, gdy tajemnicza sylwetka na wzgórkę znikła, jakby zapadła w ziemię.

Napróżno szukano tajemniczego osobnika w całej okolicy. Napróżno urządzano oblawy w lasach i na drogach okolicznych.

Nie udało się nikogo przytrzymać. Natomiast tego samego dnia w godzinach przedwiecznych wydobyto z dołu zmasakrowane zwłoki Marij Hahn.

Rozdział XI

A tymczasem w Łodzi...

W końcu roku 1929-go kryzys w Łodzi znacznie się zaognił. Bezrobocie wzrosło, stawały warsztaty pracy, zatrzymywały się koła i transmisje, a nad zory i upadłości mnożyły się z każdym dniem.

Ciężka sytuacja zda się wszystkim

dawała się we znaki. Lecz tak się tylko zdawało.

Byli w Łodzi jeszcze ludzie, którzy mimo ogólnej stagnacji, mimo braku gotówki, potrafili w ciągu jednej nocy z soboty na niedzielę wydać w nocnym lokalu setki złotych gotówki.

Wprawdzie gości takich naliczyć można było na palcach, ale istnienie ich nie było bynajmniej fikcją. Wokół ich życia powstawały szumne legendy, pełne jak zwykle, przesady, fantastycznych przygód i nieprawdopodobnych faktów.

Jednym z takich lokali, w których mimo kryzysu bawiono się wesoło, zapominając o złych czasach, była znana zarówno w śródmieściu, jak i na krańcach Łodzi sala Malinowa. Szczególnie w noc z soboty na niedzielę zbierało się w Malinowej najweselsze towarzystwo, a lokal ten stawał się miejscem rendez-vous „śmietanki” łódzkiej.

Tego wieczoru, ponieważ była to sobota, zabawa w Malinowej zapowiadała się również imponująco. Na wszystkich niemal stolikach, przykrytych śnieżno białymi serwetkami widniały tabliczki z napisem: „Reserve”. Kelnerzy uwijali się między stolikami, bacząc, by nikt niepowołany nie zasiadł przy zarezerwowanym stoliku.

Przystojny „ober”, mający w sobie coś z krupiera i hazardującego się graca baczna zwracał uwagę na jeden ze stolików, stojących pośrodku sali.

— Uważaj mi — rzekł do pikolaka — aby mi tam nikt krzesła nie tknął. Ten stolik jest dla Henczkego...

Chłopiec otworzył szeroko oczy i zapytał zdziwiony:

— To pan Henczke dzisiaj do nas

przychodził!... Ho, ho, to ci będzie wesoło...

Nazwisko to wywierało jakiś magiczny wpływ na wszystkich w Malinowej. Nawet wysmokingowani muzycy z jazz bandu, dowiedziawszy się, że Henczke zaszczyli dziś swą obecnością salę Malinową, uśmiechnęli się z lekka i potarli wesoło ręce. Ba! nawet w kuchni i w szatni zapanował wesoły nastrój, gdy gruchnęła zapowiedź przybycia Henczkego.

Cóż to była za ważna osobistość? Nie był to łodzianin, a jednak w Łodzi czuł się jak w rodzinnym mieście. Właściwie nikt w Łodzi dokładnie nie wiedział, jak kie interesy prowadził Henczke, co kupuje, czem się zajmuje i skąd bierze tyle gotówki.

Sam opowiadał o sobie, że stale mieszka w swych rozległych posiadłościach pod Poznaniem, że handluje majątkami ziemskimi, domami i placami, że zwiedził już cały świat, przeżył bardzo wiele, dwa razy chciał odebrać sobie życie, ostatecznie ożenił się, ma dwoje dzieci, żona mu umarła i na tem koniec.

Legenda mówiła co innego. Opowiadano sobie na ucho, że Henczke podczas wojny zajmował niezbyt wyraźne stanowisko, a i po wojnie interesy jego owiane były mgłą tajemniczości.

Ale kogo obchodziła ta legenda, skoro Henczke potrafił sobie szybko zaskarbić serca łodzian, w czem pomagały mu znacznie wydawane z niezwykłą swobodą banknoty.

— Byczy chłop... — mówiono o nim w Łodzi.

A to jest u niego najlepszym gładem. Znano go w Malinowej i należycie ceniono. Służba kłaniała mu się aż po pas, a muzycanci gotowi byli na jego życzenie zmienić marsz pogrzebowy na skocznego charlestona.

O godzinie 11-ej w Malinowej zaczęli się zbierać goście. Przy stolikach panował jeszcze sżtywny nastrój. O wpół do dwunastej wszedł na salę Henczke.

Nie był sam. Towarzyszył mu znany w szerokich kołach publiczności łódzkiej adwokat Małecki i dziennikarz, chluba jednego z pism miejscowych, Stefan Rzęcki z panną Jadzią Różańska,

która w niedalekiej przyszłości miała zostać jego żoną. Stojący przy drzwiach kelner, na widok Henczkego i gości skłonił się nisko i poprowadził przybyłych do zarezerwowanego stolika.

— Zmachałem się dzisiaj — rzekł Henczke, siadając przy stoliku i rozglądając się po sali. — Cały dzień zafatwiałem interesy. Nie miałem czasu się nawet przebrać...

Był to przystojny mężczyzna, odziany z tą niewymuszoną elegancją, jaka zdradza zazwyczaj dobry smak i niechęć do górzem. Garnitur niby roboczy, wyglądał świeżo, a gładko uczesane włosy sprawiały wrażenie, jak gdyby ich właściciel przed chwilą opuścił salon fryzjerski.

Adwokat Małecki był na gruncie łódzkim radcą prawnym Henczkego. Opowiadano, że z tego tytułu większe miał zarobki, niż z całej swojej praktyki adwokackiej.

Obecność Rzęckiego w tym towarzystwie również nie była przypadkowa. Niezwykle zdolny dziennikarz łódzki, w chwilach wolnych od pracy zawodowej, zafatwiał reklamowe sprawy Henczkego, który cenil go ogromnie.

Rzęckiemu mimo tak bliskich stosunków z wielkim potentatem, nie powodziło się zbyt dobrze. Z Jadzią Różańską zaręczony był od trzech lat i nie mógł się z nią pobrać, na przeszkodzie stanęły mu bowiem warunki materialne. Rzęcki miał na utrzymaniu starą matkę i siostrę, Jadwiga zaś wspierała starego ojca, czerpiąc środki na utrzymanie z lichych posiadki w jednym z urzędów komunalnych.

Oszczędzali na czem mogli, chłując grosz do grosza, by móc sprawić sobie niezbędniejszą wyprawę i wynająć narazie skromny, umeblowany pokój. Ciągłe jednak jakieś fatum stawało na drodze ich życia. W zeszłym roku mieli już w banku przeszło dwa tysiące złotych, co na ich stosunki stanowiło dość poważną kwotę, lecz nieszczęście chciało, że w tym czasie zachorował ciężko ojciec Rzęckiego i na ratowanie jego zdrowia, którego nota bene uratować się nie dało, wydano całą niemną! oszczędzoną gotówkę.

(D c n.)

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi

SPLENDID

Marlowicza 20.

Dziś premiera!



ZNAKOMITA, ZNANA z WY-STEPÓW
— w SALI FILHARMONJI —

IZA KREMER

ODŚPIEWA SZEREG NAJLEPSZYCH
PIOSENEK ZE SWEGO NAJNOWSZEGO
REPERTUARU.



II.
SZALONA, ROZTAŃCZONA
„Cnotliwa grzesznica”

COLLEEN MOORE

W NAJNOWSZYM FILMIE
DŹWIĘKOWYM
P. T.

„ROMANS SPÓŁCZESNEJ PANNY”

WZRUSZA i BAWI WIDZÓW
WRAZ Z



NEIL HAMILTONEM

III.
PRZYJAZD NAHUMA SOKO-
— ŁOWA DO WARSZAWY. —

FILMY WYŚWIETLANE NA APARATACH
ŚWIATOWEJ SŁAWY „WESTERN
— ELECTRIC COMPANY”. —

POCZĄTEK SEANSÓW O GODZINIE
5.30, 8 i 10-ej.

Bilety wolnych wejść nieważne.

JAK 2x2=4 TAK

skuteczną jest
**REKLAMA
OGŁOSZENIA**
do wszystkich gazet.

BIP

Pierwsze w Polsce
Biuro Informacji Prasowych
Piotrkowska 93.

Tel. 120-62

Dlaczego
Dlatego,

prezerwatywy „Primeros” zdołały w
tak krótkim czasie się rozpowszechnić
że są delikatne, cienne, mocne i?
rzeczywiście uzędo wypróbowane-
antysep. spreparowane



Każdy dbający o swe zdrowie, używa i żąda tylko pre-
zerwatyw „PRIMEROS”. Do nabycia: Drogeria
I. Wolfsohn, Główna 20.

TŁUMACZENIA
we wszystkich językach
PODANIA, REKURSY
przeписыwania, akty
Szybko i tanio pisze BIURO
Piotrkowska 93 m. 9.
Tel. 120-62.

Rozmaite

KINO - TEATR „SŁOŃCE”

Napiórkowskiego 28
Dziś i dni następnych

**Królowie humoru
i śmiechu**

PAT i PATACHON

W swej najnowszej kreacji jako:
PODPORY TRONU
Wielki wystawowy film mistrzów
humoru

Następny program:
Jego EKSCLENCJA postaniec
wkrótce
TREDOWATA

Pocz. seansów w dn. pow. o g. 5-ej
7-ej i 9-ej w sob. o g. 3-ej w nie-
dziele i święta o g. 1. W niedzielę
na I seans wszyst. miejsc po 40 gr.
Dojazd tramwajami Nr. 3 i 4

Doktor P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy
krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie
od 11-1 i od 6-8 w. w niedzielę i
święta od 10 do 12. Oddzielna pocze-
kalnia dla pań.
Od 1-2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

LECZNICA

LEKARZY SPECJALISTÓW
I GABINET DENTYSTYCZNY
PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz-
w niedzielę i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka.
Kapsle świetlne, lampy kwarcowa,
elektryzacja, Roentgen, szczepienia,
analizy (mocz, krew, płwocm,
wydzielin itd.). Operacje, opatrunki.
Wizyty na miasto. Porada 4 zł.
Porada dentystyczna oraz wenero-
logiczna dla chorób skórnych i wene-
rycznych
3 złote.

NERWOWI NEURASTENICY
cierpiący na drażliwość, słabość woli-
brak energii, melancholie, przesyt ży-
cia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość
nerwów, slesienne, nerwowe zabu-
rzenia serca i żołądka, otrzymują bez-
płatnie broszurę Dr. Weisego, Cierpie-
nia nerwów.
Dr. Gebhard & Co, Gdańsk, oddz. 93-
30451 26 x Exp.

FORTEPIAN czarny w dobrym stanie
tanie do sprzedania. Wiadomość Zalew-
ski, Przędzalniana 46

Doktor Łagunowski

specjalista chorób
skórnych, wenerycz-
nych i moczopicio-
wych
Piotrkowska 70
(róg Traugutta)
tel. 181-83
Przyjmuje od 8.30
do 10.30 rano, od 1
do 2.30 pp., od 6
do 8.30 w., w nie-
dziele i święta od
10-1-ej. Oddzielna
poczekalnia dla pań

Dr. med. Niewiański

specjalista cho-
rób skórnych
wenerycznych
i moczopiciowych
ul. Andrzeja 5
Tel. 159-40
Przyjmuje od 8-11
i od 5-9.
w niedzielę i święta
od 9-1
Oddzielna pocze-
kalnia dla pań

Doktor Wołkowyski

Cegielniana 25
Telefon 126-37
Specjalista cho-
rób skórnych
i wenerycznych
Elektroterapia.
Leczenie lampą
kwarcową.
przyjmuje od godz
8-2 i 5-9 wiecz-
w niedzielę i święta 9-1
Dla pań od 5-6
do dzielna poczek.

Dr. med. St. Bibergal

Montuski 11,
telefon 63-22.
Choroby skórne
weneryczne elek-
troterapia.
Przyjmuje od 8-10
od 5-8 wiecz-
w niedzielę od 10-12

Dr. Med. S. Lewkowicz

Chor., skórne wene-
ryczne i płciowe
konstantynowska 12.
Tel. 55-52
Przyjmuje od 9-11
od 6-8 Dla pań
od 4-5.
Da niezamównych
GENY LECZNIC.

KURS fillet ręcznego 10 zł. Wyczam
najnowszych haftów ręcznych i maszyny
nowych. Kaufmanowa, Piotrkowska 18
pr. oficyna, I podwórze. 14

HALLO 183-40. „Radio - Pogotowie”
wł. Nachumow, Pomorska 20. Napra-
wa przebudowa, ładowanie wypęzy-
czanie akumulatorów. 10. 2

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz
ukończyć kursy rachowe: koresponden-
cyjne profesora Sekulowicza. War-
szawa, Żorawia 42-3. Kursy wycząją
listownie: buchalterji rachunkowości
kupieckiej, korespondencji handlowej,
stenografii, nauki handlu, prawa, kalfi-
grafji, pisania na maszynach, towarzy-
znawstwa, angielskiego, francuskiego,
niemieckiego, pisowni oraz gramatyki
polskiej. Po ukończeniu świadectwa.
Zadajcie prospektów. 31

POSZUKUJE się robotnika na Raszle
ze świadectwami długoletniej pracy
chustkach płaszczyk. Oferty „Ch.
P. 32”. 26

BIEGŁA maszynistka poszukuje bez-
płatnej praktyki najchętniej u adwo-
kata. Oferty pod „Biegła”. 28

WYCHOWAWCZYNI do dzieci w wie-
ku (9 i 10 lat) poszukiwana. Oferty
do „Republiki” sub „S. L.” 28

KORRESPONDENT polsko - niemiecki
ze znajomością języka angielskiego po-
szukuje posady Także godzinami przed
południem. Zgłoszenia sub „D. P. 11”
do administracji „Republiki”. 28

KRAWCOWA obeznana w szytciu gar-
deroby i bielizny poszukuje pracy w
domach prywatnych Częstochowska
nr. 15 u gospodarza. 28

ZŁOTY - godzina angielskiego fran-
cuskiego, esperanta (dyplom.), Piotrk-
owska 59, lewa oficyna, I wejście, 3
piętro. 28

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p.
przyjmuje do reperacji,
ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro
Tanie, bo w prywatnym mieszkaniu.

„Radio - Pogotowie”
Pomorska 20
(tel. 183-40)
Pomorska 20.

Warsztat radio-
wy przyjmuje prze-
budowy radiood-
biorników, naprawy,
ładowanie oraz wy-
pożyczanie akumu-
latorów. Kupujemy
stare akumulatory,
baterie i lampy ze
straconą emisją.
Warsztat elek-
trotechniczny
przyjmuje reperacje
światła, motorów,
przyrządów elek-
trycznych.

Czynne codz. od
9 rano do 9 wiecz.

Lekarz - Dentysta
B. Markus-
Nusbaumowa
Piotrkowska 51
tel. 121-23.
Godz. przyjęć 3-7

LAUREATKA
moskiewskiego
konserwatorium
udziela
lekcji gry
fortepianowej
Wschodnia 72
m 19.



Łódź prosi o prawo zorganizowania mistrzostw szermierczych Polski

Jak naszym czytelnikom wiadomo, szermiercze mistrzostwa Polski na rok 1929 miały się odbyć w Łodzi. W ostatniej chwili Łódź rzekła się tego zaszczytu i mistrzostwa rozegrane zostały w Warszawie.

Obecnie, jak się dowiadujemy, delegacji Łodzi na doroczne walne zgromadzenie Polskiego Związku Szermierczego złoża wniosek, aby P.Z.S. odbył swą rewję najlepszych szermierzy, swe mistrzostwa na rok 1930 w Łodzi.

Delegatowi Łodzi w pierwszym rzędzie idzie o wartość propagandową mistrzostw Polski które będą bezwątpienia atrakcją w życiu sportowym naszego miasta, a przez co zyska szermierka łódzka która wyzwoliła się ze snu i zapowiada wcale ożywioną działalność.

Delegacja łódzka złoża obszerniejszy, amotywowany wniosek w tej sprawie.

Turniej hokejowy o mistrzostwo świata Polska zaliczona do jednej grupy z Niemcami, Anglią i Francją

W pierwszym dniu obrad kongresu Międzynarodowego Związku Hokejowego przystąpiono do losowania zespołów biorących udział w turnieju o mistrzostwo świata.

Polska stała się do jednej grupy z Niemcami, Anglią i Francją, Węgry, Japonia i Belgia. Trzecią grupę stanowią następujące państwa: Szwajcaria, Włochy i Czechosłowacja.

Kanada jako jedyny bezkonkurencyjny kandydat tworzy czwartą grupę i wchodzi automatycznie do finału.

Jak widać losowanie wypadło dla Polski dość szczęśliwie. Najgroźniejszy naszym przeciwnikiem są Niemcy, którzy wykazali ostatnio w hokeju duże postępy i nasi wybrańcy będą zmuszeni porządnie się naprasować, by ich zwy-

ciężać. Nie należy również lekceważyć Anglię, natomiast w spotkaniu z Francją mamy zapewnione zwycięstwo.

W drugiej grupie faworytem jest Austria, która nie posiada ani jednego silnego przeciwnika i ma zapewnione przejście do finału.

Zacięta walka rozegra się niewątpliwie w trzeciej grupie, mimo iż faworyta mi są czesi. Będą oni zmuszeni stoczyć zaciętą walkę ze Szwajcarią, która jest zaliczona do czołowej klasy europejskiej.

Czy nasze przewidywania okażą się słuszne wykaże najbliższa przyszłość. Narazie jednak pogoda nie dopisuje w Chamonix i walczyć należy czy turniej dojdzie wogóle do skutku.

ŁKS nie angażuje trenera na sezon bieżący

Jak się „Express” dowiaduje Zarząd ŁKS-u postanowił zrezygnować z trenera piłkarskiego w sezonie 1930 r., ze względu na duże wydatki, jakie ponosi za sobą utrzymanie trenera przez cały czas trwania sezonu futbolowego.

Niemiecka Liga Śląskiej

Echa walnego zebrania KZOPN

Katowice, 28 stycznia

Przez dwa dni obradował w Katowicach walny zjazd Śląskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, w sobotę w sali rady miejskiej m. Katowic, wczoraj w restauracji pod „Wypoczynkiem”. Te gorące walne zgromadzenie miało przebieg bardzo burzliwy i toczyło się w niezwykle niezdrowej atmosferze. Do walnego zgromadzenia wpłynęło aż 12 projektów o zmianie rozgrzywek mistrzowskich, pomiędzy niemi wniosek 10 klubów o stworzenie Ligi Śląskiej.

Wszystkie te wnioski zostały odrzucone przez walne zgromadzenie, a wybrana komisja ma się zająć opracowaniem tych projektów i w formie konkretnego wniosku przedłożyć następnemu walnemu zgromadzeniu. Ligowcy, po odrzuceniu ich wniosków, demonstracyjnie opuścili salę obrad, oświadczając, że w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo Śląska udziału nie weźmą. Po chwili wrócili na salę obrad i byli na zebraniu już do końca.

Wybory do zarządu dały następujące wyniki: prezes p. Fliger, wiceprezes Bieniaszek i Szymański, sekretarz Antoszewski, zastępca Konieczny, skarbnik Chmiel, przewodniczący W. G. W. D. Kordula, kapitan związkowy Synowiec, kronikarz Jedurny, ławnicy Prochaczek i Słaby. Na zebraniu reprezentowanych było 114 klubów i każdy klub posiadał dwóch przedstawicieli.

'Hokeiści Unionu

w finale rozgrywek o mistrzostwo klasy B.

Hokejowe mistrzostwa okręgu warszawskiego kl. A są wstrzymane do chwili powrotu polskiej drużyny reprezentacyjnej z tournée zagranicznego.

Drużyny klasy B zostały podzielone na dwie grupy. W pierwszej grają: A. Z. S. II, Legia II, W.T.E. i Nadwiślańska, a w drugiej: Polonia II, Warszawianka, Skra i Marymont, Union łódzki weźmie od razu udział w rozgrywkach finałowych, wspólnie ze zwycięzcą I i II-ej grupy.

W ostatnich dniach zgłosił się do mistrzostw kl. B ŁKS (Łódź), który jednak dotychczas nie otrzymał przydziału. Prawdopodobnie Union i Ł. K. S. rozegrają spotkania między sobą całem wyłączeniem reprezentanta Łodzi.

Nowi kierownicy

poszczególnych sekcji w Unionie

Ubiegłej soboty odbyło się doroczne walne zgromadzenie Unionu. Zgromadzenie zostało ukończone i nowych władz klubowych nie wybrano. Wybrano natomiast kierowników poszczególnych sekcji.

Kierownikiem sekcji kolarskiej został p. Grzelik.

Kierownictwo sekcji motocyklowej objął p. Włodzimierz Stolarow.

Kierownictwo sekcji piłkarskiej powierzono p. Fritzwowi Hermansowi.

Sekcje hokejową i gier ruchowych poprowadził do boju p. Dreger.

Sekcje bokserską powierzono p. Edw. Bajerowi.

Sekcja lekkoatletyczna zajmie się p. Wiener i wreszcie

Sekcja ping-pongowa — p. Hilpert.

Wszystkie sekcje otrzymały znających się na rzeczy kierowników, którzy napełnią nie zawodzą i poprowadzą zielonych od zwycięstwa do zwycięstwa.

Świetny sukces Petkiewicza w Ameryce

a zamach na subsydjum na cele wychowania fizycznego

Dziwnym trafem pierwszy sukces Petkiewicza zbiegł się z dyskusją w sejmie nad budżetem na cele wychowania fizycznego.

W tym samym czasie kiedy nasz dośkonali długodystansowiec, który już raz okrył sławą polski sport, zwyciężając słynnego Nurmiego, przygotowywał się do zawodów w hali, gdzie walczyć miał w oczach 10 tysięcy widzów, z trybuny sejmowej padały słowa dyskretujące sport polski, a wychowanie fizyczne stawiając w roli zabawy dla zabicia czasu, „zajęcia benecwałów, odpowiedniego dla napeczniałych dolarami amerykańskich”.

Odpowiedzią sportowców na obcięcie kredytów na wychowanie fizyczne jest niedzielny tryumf Petkiewicza. Petkiewicz dobrze się zasłużył.

Triumfu jego nie można bowiem rozpatrywać z punktu widzenia sportowego. Niedawno Sieroszewski poruszył opinię polską rewelacjami o życiu polaków w Ameryce. Młodzież polska czuje w szkołach swoją niższość.

„Dla rozbudzonej ambicji jest to ból tak dotkliwy, że często zniechęca ją do polskości, wszystko co amerykańskie staje się dla niej wzorem i ideałem, przechodzi przez okres wstydu na swą narodowość.”

Tak mistrz Sieroszewski charakteryzuje nastroje młodzieży polskiej w Ameryce.

Jeśli się weźmie pod uwagę, iż w Ameryce młodzież wychowuje się w atmosferze kulturalnej teźyzny fizycznej, to wówczas dopiero poznamy wartość sukcesów amerykańskich naszej ekipy jeździeckiej i onegdajszego sukcesu Petkiewicza.

Kto czytał opisy przyjęć naszych jeźdźców w Ameryce ten zrozumie dlaczego ambasada amerykańska nalegała na przyjazd „kurjera dyplomatycznego” Petkiewicza.

Jak się dowiadujemy sukcesy Petkiewicza zamierza zdyskontować Polski Związek Lekkoatletyczny, chcąc przy jego pomocy zorganizować zbiórki na Olimpiadę.

Z punktu widzenia sportowego wynik Petkiewicza trudno ocenić. Nie wiadomo bowiem do tej pory kto ze sławnych biegaczy amerykańskich brał u-

Narciarstwo w Krynicy

Na małej skoczni krynickiej odbyły się w dniu onegdajszym skoki narciarskie w których pierwsze miejsce zajął Zykowicz z notą 17,245, skoki 27 i 2 po 24 mtr. Drugie miejsce zajął Bukowski nota 15,10, skoki 17, 18 i 19. Trzeci był Rafkiewicz.

dział w tym biegu i czy Petkiewicz natrafił na silną konkurencję.

Faktem natomiast jest, że imię Petkiewicza, a wraz z tym i imię Polski stało się obecnie głośniejsze na kuli ziemskiej i sukces niedzielny oznacza więcej niż niejedno dyplomatyczne zwycięstwo Polski.

Obecnie polski świat sportowy z niecierpliwością oczekuje drugiego występu naszego rodaka, które tym razem odbędzie się w Nowym Jorku.

Półfinał drużynowych mistrzostw Polski: B.K.S. — Sokół odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Łodzi Kompletna zmiana składów obu drużyn

Nadchodząca niedziela sportowa przyniesie nam rewelacyjną imprezę sportową w postaci półfinału bokserskich mistrzostw drużynowych Polski, do których staną pełne drużyny: B.K.S.-u (Katowice) i Sokola (Łódź).

Mecz ten zapowiada się jako impreza ze wszelkich miar interesująca, stają bowiem obok siebie najlepsze, z wyjątkiem Warty poznańskiej, kluby bokserskie Polski. Znaczne podniesienie się klasy pięściarzy łódzkich stwarza taką ewentualność, że nasi Sokolci mogą jeszcze śmiało wyciągnąć rękę po tytuł wice-mistrza Polski.

Przewidzieć wyniku niedzielnego meczu bardzo trudno.

Oba zespoły wystąpią w zupełnie zmienionych składach. B.K.S. przyjeżdża do Łodzi w swym składzie reprezentacyjnym, zupełnie pełnym, podczas gdy Sokół przeciwstawia drużynę niepełną, bez reprezentanta wagi ciężkiej.

B.K.S. przyjeżdża w składzie następującym (według kolejności wag): Mocz-

ko, Pyka, Radwański, Wochnik, Kowolik, Seidel, Wieczorek, Wystrach.

Sokół przeciwstawia skład następujący: Rydyński, Maloszczyk, Gry, Seweryniak, Klimczak, Trzonek, Kempa.

Wobec tego, że Wystrach pozostaje bez przeciwnika, okręgowy związek, który z polecenia Polskiego Związku Bokserskiego organizuje te zawody, miał zamiar przeciwstawić mu Konarzewskiego, który niestety jest chory. Gdyby Konarzewski do tego czasu wyzdrowiał odbyłoby się spotkanie towarzyskie.

Zestawienie par na niedzielę przedstawia się następująco:

Waga musza: Moczko — Rydyński.

Waga kogucia: Pyka — Maloszczyk.

Waga piórkowa: Radwański — Gryc.

Waga lekka: Wochnik — Seweryniak.

Waga półśrednia: Kowolik — Klimczak.

Waga średnia: Seidel — Trzonek.

Waga półciężka: Wieczorek — Kempa.

Zawodami kierować będzie sędzia, wyznaczony przez P.Z.B.

Union w niedzielę inauguruje sezon hokejowy

Przeciwnikiem zielonych będzie stołeczna Polonia, W.T.E. wzgl. Ł.K.S.

W nadchodzącą niedzielę nastąpi właściwa inauguracja sezonu hokeja na lodzie w Łodzi.

Nie bacząc na wielkie trudności, hokeiści Unionu, którzy przez cały czas bynajmniej nie próżnowali, trenowali intensywnie w Rudzie Pabjanickiej na stawie w parku Stefańskiego, wystąpią do boju. W chwili obecnej nie są nam jeszcze znani przeciwnicy zielonych, toczy się bowiem cały szereg pertraktacji.

Nasi mistrzowie krawka prowadzą obecnie pertraktacje z trzema klubami. W pierwszym rzędzie prowadzona jest korespondencja z warszawską Polonią i

Warszawskim Towarzystwem Łyżwiarskim. Odyby pertraktacje Unionu z klubami stołecznymi się rozbiły, wówczas przeciwnikiem zielonych będzie Łódzki Klub Sportowy, który ma już w sezonie bieżącym do zanotowania dwa wysokie cyfrowe zwycięstwa nad drużyną szkolną im. Prez. Narutowicza.

Przeciwnik będzie wiadomy dopiero w dniu dzisiejszym, względnie jutrzejszym.

Union wystąpi w następującym składzie: Kobyliski, Stettka, Wegner, Glienstein, Pröchniewicz, Dreger, Musiałowicz i Gotwald.

Ostatnia minuta.

Uczeń pod pociągiem Kola obcięły mu nogę

Warszawa, 28 stycznia.

Wczoraj na stacji kolejowej w Skiernewicach usiłował wskoczyć do pędzącego pociągu uczeń gimnazjalny, Władysław Putyrałowski, pośliznął się jednak i wpadł pod koła, które obcięły mu nogę. Rannego przewieziono do miejscowego szpitala, gdzie musiano dokonać nychmiastowej amputacji nogi, gdyż rannemu groziła już gangrena. Naoczni świadkowie stwierdzają, że Putyrałowski nie chciano wpuścić na peron, gdyż pociąg był już w ruchu, jednakże wyrwał się on siłą i, wskakując do pędzącego pociągu, uległ wypadkowi.

Uroczyste otwarcie

Mostu w Zaleszczykach

Warszawa, 28 stycznia.

W dniu wczorajszym rano wyjechała do Zaleszczyk specjalna delegacja ministerstwa komunikacji, oraz przedstawiciele prasy na uroczystość poświęcenia mostu kolejowego na Dniestrze. Delegacja ta powróci do Warszawy we wtorek wieczorem.

Burmistrz Wiednia

nie uznaje austriackiego hymnu narodowego

Wiedeń, 28 stycznia.

Podczas otwarcia wczorajszych zawodów łyżwiarskich w Wiedniu doszło do wielkiego skandalu. Zawody otwarto w obecności prezydenta Austrii Miklasa i członków rządu.

Gdy muzyka odegrała austriacki hymn narodowy rozległy się głośne krzyki protestu i gwizdy, ponieważ socjalistyczny burmistrz Wiednia Seitz nie zdjął kapełusza. Demonstracja pod adresem socjalistycznego burmistrza trwała przez dłuższy czas.

Bankructwo miasteczka

w Prusach Wschodnich

Królewiec, 28 stycznia.

Miasteczko Biskupice w powiecie Sułskim, położone nad samą granicą polską, ogłosiło niewypłacalność z powodu złego stanu finansowego. Magistrat zwrócił się do władz z prośbą o pomoc.

Sierżant ambasadora St. Zjednoczonych w Polsce



ALEKSANDER MOORE.

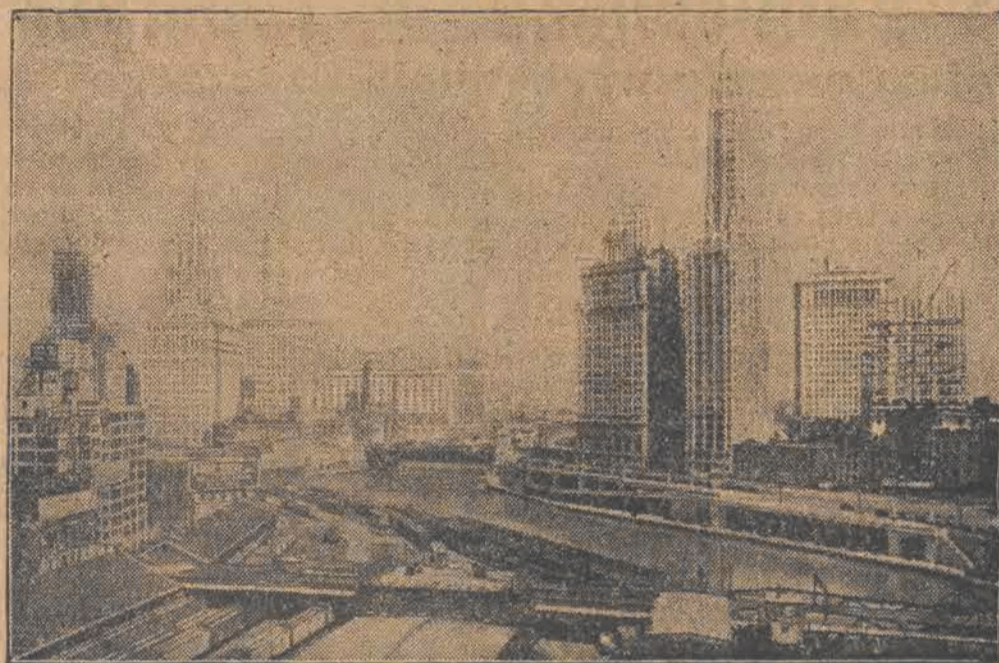
Kongres amerykański powziął decyzję zamiany poselstwa amerykańskiego w Warszawie na ambasadę. Pierwszym ambasadorem mianowany został Aleksander Moore, dotychczasowy ambasador St. Zjednoczonych w Peru.

Jubileusz niepodległości Grecji



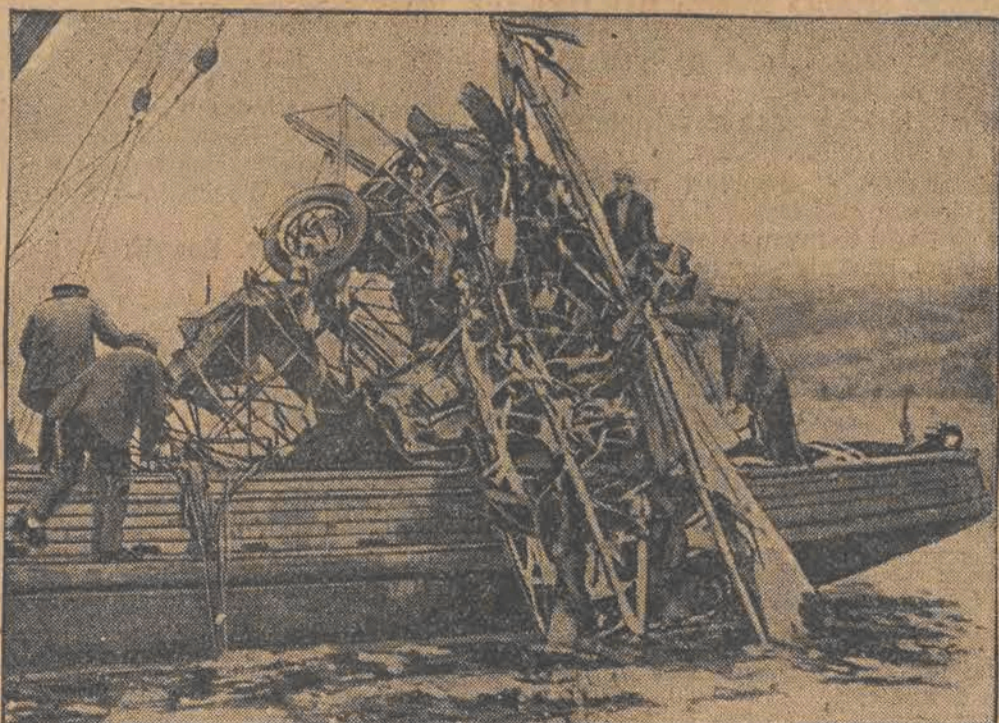
Dnia 3 lutego r. b. upływa 100 lat od dnia ogłoszenia niepodległości Grecji. Cały kraj, a zwłaszcza Ateny, których widok ogólny podajemy powyżej, robi wielkie przygotowania do niezwykle uroczystego obchodu tego jubileuszu.

Również w Ameryce magistraty nie umieją gospodarować!



Jedno z najbogatszych i największych miast kuli ziemskiej, CHICAGO, znalazło się w niebywałych opresjach finansowych. Zła gospodarka władz miejskich doprowadziła kasę magistracką niemal do ruiny. Instytucje miejskie nie mają węgla, ponieważ firmy węglowe nie udzielały miastu kredytu z racji nieopłacanych już od dłuższego czasu rachunków... Również pensje urzędników miejskich są już od dłuższego czasu niewypłacane!

Żelna katastrofy lotniczej w Los Angeles



Szczałki 2 aeroplanów, które niedawno w pobliżu Los Angeles runęły w morze podczas dokonywania zdjęć filmowych, zostały obecnie wydobyte z morza. W katastrofie tej zginęło — jak wiadomo — 10 osób.

„Przypuszczalna” para młoda



Od dłuższego czasu krąży uporczywe przypuszczenie na temat zaręczyn bułgarskiego króla Borysa z włoską księżniczką Giovanną. Potwierdzenia oficjalnego tej wieści brak jeszcze. Na zdjęciu powyższym widoczna jest „przypuszczalna” młoda para.

Final głośnej afery oszukańczej



HATRY.

Głośny aferzysta angielski, który wierzył w swoje zarządzenia, przy pomocy fikcyjnych akcji, na obrzymia sumę 600 milionów złotych, skazany został na 14 lat ciężkiego więzienia.

Ułaskawienie „sławnego” Cooka



Dr. FRYDERYK COOK, rzekomy odkrywca bieguna północnego w roku 1909, w roku 1923 skazany na 14 lat więzienia z powodu dowiedzionych mu oszustw bankowych, został obecnie ulaskawiony.

Prenumerata. W Łodzi 2.90 miesięcznie. — Zamiejscowe 3.50 zł. miesięcznie. — Zagranicą 5.60 zł. miesięcznie. Odnoszenie do donów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.

Telefon Administracji 1.22-14. —

Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Godziny przyjęć redakcji 6—

po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. —

Za wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odpow. Władysław Polak.

W drukarni „Republiki” sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)

W TEKSCIE: 50 gr. za wiersz milimetry, (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.) Zaręcz i

zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., za-

graniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne

15 groszy. — Najmniejsze zł 1.50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1.20. —

Redaktor odpow. Jan